

# Jacek Kędzierski

---

## Zmagania biskupa Romana Andrzejewskiego o reaktywowanie Szkoły im. ks. Jana Długosza

---

Studia Włocławskie 6, 123-131

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JACEK KĘDZIERSKI

## ZMAGANIA BISKUPA ROMANA ANDRZEJEWSKIEGO O REAKTYWOWANIE SZKOŁY IM. KS. JANA DŁUGOSZA

Zmiany społeczno-polityczne, które nastąpiły po roku 1989, przyniosły ze sobą nowe wyzwania wobec szkolnictwa. Jednym z bardziej widocznych elementów tychże zmian jest możliwość wznawiania, tworzenia i otwierania nowych szkół. Diecezja wrocławska, odczytując w nowych warunkach wolę Bożą, nie mogła zaniedbać powrotu do chlubnej, przedwojennej tradycji edukacyjnej. Wyrazem tego była myśl o reaktywowaniu choćby jednej z trzech szkół katolickich działających wówczas we Wrocławku. A były nimi: Zakład Naukowo-Wychowawczy im. ks. Jana Długosza (czyli szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum dla chłopców), Liceum im. Piusa X (tj. Niższe Seminarium Duchowne) i Szkoła Sióstr Urszulanek (czyli szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum dla dziewcząt). Szkoły te zostały zlikwidowane przez władze Polski Ludowej.

Sobór Watykański II przypomniał „prawo Kościoła do wolnego zakładania szkół jakiegokolwiek rodzaju i stopnia i do kierowania nimi, [...] korzystanie z takiego prawa jak najbardziej przyczynia się także do wolności sumienia i ochrony praw rodziców, a również do rozwoju samej kultury”.<sup>1</sup> Niestety, pasterze diecezji wrocławskiej – podobnie, jak w całej Polsce – długo musieli czekać, aby z tego prawa mogli w pełni korzystać.

Dopiero w roku 2000 biskup wrocławski Bronisław Dembowski mógł powierzyć zadanie utworzenia szkoły katolickiej we Wrocławku swemu biskupowi pomocniczemu Romanowi Andrzejewskiemu, odpowiedzialnemu w Kurii Diecezjalnej za Wydział Nauki Katolickiej. Ksiądz Biskup stanął przed dylematem: tworzyć nową szkołę czy reaktywować jedną z trzech już istniejących, a zamkniętych przez władze PRL-u? Jeśli tak, to którą z nich, każda wypełniała dobrze swoją misję. Choć – *multa dabant animos* – wielość dodawała animuszu nie tylko rzymskiemu pisarzowi Owidiuszowi, to jednak trzeba też pamiętać, że w jedności jest siła (*unione fortior*). Biskup Andrzejewski podjął się trudu założenia szkoły, która będąc jedną i nowo-

czesną, połączyłaby w sobie różnorodne, przedwojenne charyzmaty dydaktyczno-wychowawcze. I dlatego wybór padł na „Długosza”.

### **Długosz – szkoła nie tylko młodzieńczych marzeń**

Jaka była historia tej szkoły? Sięga ona okresu pierwszej wojny światowej, kiedy to bp Stanisław Zdzitowiecki (1902-1927) mógł wreszcie urzeczywistnić ideę założenia katolickiej szkoły, na co wielokrotnie nie pozwalały mu władze rosyjskie. W 1916 roku okupacyjne władze niemieckie, po długich rozmowach, wyraziły zgodę na utworzenie szkoły, w której młodzież mogłaby poznawać historię i kulturę polską. Radość była wielka wśród rodziców i młodzieży. Pojawiła się iskierka nadziei na poznanie tożsamości narodowej i odzyskanie wolności. Na wolność niedługo trzeba było czekać (rok 1918), ale też krótko można było się nią cieszyć. Podczas okupacji niemieckiej, w latach 1939-1945, działalność szkoły została zawieszona. Na krótko wznowiona, w 1949 r. znowu zamknięta na 52 lata.

Jednak na podkreślenie zasługuje fakt, iż szkoła działając zaledwie 27 lat, tak emocjonalnie związała wychowanków z wychowawcami, że ciągle powracała myśl o wznowieniu działalności dydaktyczno-wychowawczej. Mury tej szkoły i atmosfera tam panująca były niespełnionymi marzeniami dla wielu nauczycieli i uczniów. Rodzice byli dumni, że szkoła jako cel stawiała sobie wychowanie dobrego patrioty i chrześcijanina. Wiedzieli, że taka edukacja zmierzała ku przygotowaniu inteligencji katolickiej, odpowiedzialnej za Ojczyznę i Kościół. Rodzice pragnęli, aby ich dzieci uczęszczały do takiej szkoły. Wielu z nich składało podania o przyjęcie do pierwszych klas, nie wiedząc, że jej działalność została brutalnie przerwana. W takiej grupie starającej się o przyjęcie do szkoły był obecny bp Roman Andrzejewski. Dziś z wielkim wzruszeniem wspomina, że kiedy kończył szkołę podstawową, ojciec zachęcał go słowami: „Idź do Długosza! Tylko do Długosza”.<sup>2</sup> Zawierzył mądrym radom ojca, który znał tradycję szkoły Długosza, ponieważ kształcił się tam jego cioteczny brat, ks. Wacław Liśkiewicz. Miał przetarte szlaki. „Napisałem podanie i otrzymałem wiadomość – wspomina Ksiądz Biskup – że Gimnazjum im. ks. Jana Długosza od dwóch lat nie istnieje, ale w tym gmachu ma siedzibę Niższe Seminarium Duchowne i jeśli mam zamiar być kiedyś księdzem, to mogę złożyć potrzebne dokumenty”.<sup>3</sup>

Bp Roman Andrzejewski jest emocjonalnie związany z gmachem szkoły. Spędził w nim sześć lat nauki: cztery lata jako uczeń Niższego Seminarium Duchownego i dwa lata jako student Wyższego Seminarium Duchownego. Ten czas wystarczył, aby pozostawił u niego niezatarte znamię: „Długosz żył w podziemiu, w nas. Nosiliśmy jego czapki i pielęgnowaliśmy

jego zwyczaje. [...] Pielęgnowaliśmy legendę Długosza z jego dramatyczną historią i staliśmy się jej częścią”.<sup>4</sup> Podtrzymaniu legendy służyło też to, że w tym gmachu uczyli nadal ci sami profesorowie zlikwidowanego „Długosza”, pielęgnując dalej atmosferę dawnej szkoły. Dzięki temu seminarzyści czuli się „długoszakami” w podziemiu.<sup>5</sup>

Choć uczniowie „Długosza” są rozproszeni po całym kraju, a nawet wielu z nich mieszka poza jego granicami, utrzymują systematyczną korespondencję i spotykają się przy różnych okazjach (np. imienin, świąt kościelnych i państwowych). Wspólne rozmowy pobudzały marzenia i wysiłki dla reaktywowania szkoły młodzieńczych lat. Dzięki nim bp Roman nie był osamotniony w zmaganiach o wznowienie działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły.

Kiedy wielu z nich zwolniło bieg życia zawodowego i rodzinnego, podejmowało wysiłki do zorganizowania zjazdu absolwentów szkoły. Udało się zorganizować takie spotkanie we Włocławku w dniach 25-26 września 1981 roku. Mając świadomość, że diecezja włocławska nadal nie odzyskała prawa własności do gmachu przy ul. Łęskiej 26, przywieźli tablicę pamiątkową – „Ku uczczeniu pamięci Wychowawców, Profesorów i Wychowanków Diecezjalnego Gimnazjum i Liceum im. ks. J. Długosza we Włocławku, którzy oddali swe życie za Ojczyznę w czasie ostatniej wojny światowej. Długoszacy, 1 września 1981 roku” – prosząc biskupa włocławskiego Jana Zarębę o wmurowanie jej w katedrze włocławskiej. Podczas tego zjazdu wyrażono pragnienie reaktywowania Gimnazjum im. ks. Jana Długosza. Wówczas to pragnienie wydawało się nierealnym marzeniem.<sup>6</sup>

W roku 1993 Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem Antoniego Doruchowskiego ustalił kolejny zjazd na 27 i 28 sierpnia 1994 r. W zjeździe wzięło udział trzech byłych profesorów i 120 uczniów. Atmosfera spotkania była radosna, bo diecezja włocławska odzyskała prawo własności do budynku szkoły. Uczestnicy spotkania i tym razem ufundowali tablicę pamiątkową, którą wmurowano w gmachu szkoły przy ul. Łęskiej 26. A Z. Mieczkowski wygłosił apel: „Ekscelencjo! Apeluję do Pasterza i Prorektora tej szkoły, prosząc o odtworzenie jej!”<sup>7</sup>

Liczne listy pisane przez „długoszaków” do biskupów włocławskich,<sup>8</sup> a nade wszystko determinacja biskupa Andrzejewskiego sprawiły, że nadzieja na reaktywowanie szkoły była możliwa. Z tego względu 16 października 2001 roku na uroczystości nowego „Długosza”, opierając się na powszechnej opinii, mogłem powiedzieć, że ta szkoła ma dwóch budowniczych: bpa Stanisława Zdzitowieckiego i bpa Romana Andrzejewskiego.<sup>9</sup> Ale jak do tego doszło?

## Od nostalgii do aktów prawnych

Biskup Bronisław Dembowski, ordynariusz diecezji włocławskiej, powołał – dekretem z dnia 17 stycznia 2000 r. – Komisję ds. Gimnazjum i Liceum im. Ks. Jana Długosza we Włocławku, której przewodniczącym został bp Roman Andrzejewski. W jej skład weszli: ks. Witold Bura – ekonom diecezjalny, ks. Marian Włosiński, ks. Stanisław Waszczyński, ks. Grzegorz Karolak. Zadaniem Komisji było reprezentować diecezję włocławską w rozmowach z władzami samorządowymi na temat zwrotu gmachu szkolnego i doprowadzić do reaktywowania w nim Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza.

Biskup Andrzejewski, jako przewodniczący Komisji ds. Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza, pismem z dnia 16 lutego 2000 r. powiadomił kapłanów diecezji o zamiarze wznowienia Szkoły Długosza. Zarazem poinformował, że będzie to szkoła koedukacyjna i połączy w sobie trzy szkoły, jakie przed wojną i kilka lat po wojnie prowadził Kościół we Włocławku: „Długosz” dla chłopców, „Pius X” dla przyszłych księży i „Urszulanki” dla dziewcząt.

Powszechnie było wiadomo, że gmach szkoły jest poważnie zniszczony. Dlatego z inicjatywy bpa Andrzejewskiego 18 kwietnia 2000 r. powołana została Fundacja im. ks. Jana Długosza. Głównym jej zadaniem ma być wspieranie diecezji w kosztownych remontach i pomaganie biednej, a zdolnej młodzieży w kontynuowaniu nauki w nowo powstającej szkole.<sup>10</sup> Dwudziestu fundatorów<sup>11</sup> powołało zarząd,<sup>12</sup> który ma kierować Fundacją; radę,<sup>13</sup> która powinna pełnić rolę kontrolno-opiniującą, oraz kapitułę,<sup>14</sup> która ma być organem doradczym zarządu.

Opracowano Statut Fundacji i przedstawiono w Sądzie Rejestrowym w Warszawie, który dnia 16 sierpnia 2000 r. wpisał ją do Rejestru Fundacji. Rozpoczęta została akcja zbierania funduszy. Fundacja ta zebrała fundusze na remont gmachu i niezbędne pomoce.

Pasterz diecezji bp Bronisław Dembowski dnia 19 VI 2000 r. podpisał „Akt założycielski Publicznego Gimnazjum im. ks. Jana Długosza we Włocławku”. Kuria Diecezjalna złożyła w Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy i u Prezydenta Miasta Włocławka wnioski o otwarcie Szkoły. Otrzymano pozytywną opinię, najpierw od Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy (28 VI 2000 r.), a następnie od Prezydenta Miasta Włocławka (6 IX 2000 r.).

Podczas spotkań przedstawicieli władz Miasta i Komisji ds. Gimnazjum i Liceum Długosza (10 lutego 2000 w siedzibie Kurii i 11 grudnia 2000 r. w siedzibie władz Miasta) omówione zostały zasady bezkonfliktowego odbioru gmachu przy ul. Łęskiej 26.

Bp Bronisław Dembowski mianował dnia 22 listopada 2000 r. dyrektorem Gimnazjum im. ks. Jana Długosza ks. dra Jacka Kędzierskiego, który rozpoczął promocję Szkoły na zebraniu księży dziekanów 7 grudnia 2000 roku. Zarówno artykuły w prasie, jak i publikowane ofiary, a zwłaszcza ogłoszenia o zapisach do Gimnazjum im. ks. Jana Długosza w parafiach (afisze), w radio, w telewizji stworzyły w pierwszych miesiącach roku 2001 atmosferę oczekiwania na „zmartwychwstanie” Szkoły Długosza.<sup>15</sup>

Na zebraniu księży dziekanów 21 marca 2001 r. została podjęta uchwała, by na szkołę Długosza została przeznaczona pomoc pieniężna z parafii. Na mocy zarządzenia bpa Bronisława Dembowskiego ofiary złożone na tacę podczas Mszy pierwszokomunijnej i udzielania sakramentu bierzmowania będą przeznaczane na wsparcie Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza. Pasterz diecezji uzasadniając tę decyzję, wskazał na to, że „koszty remontu gmachu i wyposażenia Szkoły będą ogromne, zachodzi pilna potrzeba, by cała diecezja miała udział w reaktywowaniu tej Szkoły, co już uznaliśmy za wspólne dzieło diecezjalne z okazji Wielkiego Jubileuszu Jezusa Chrystusa”.<sup>16</sup> Na apel bpa Andrzejewskiego rozpoczęto również zbiórkę pamiątek dla przyszłej szkoły.<sup>17</sup>

Diecezja włocławska dnia 2 lipca 2001 r. przejęła cały gmach „Długosza” i rozpoczęła kapitalny remont, by przygotować sale do zajęć szkolnych.

### **Troska o bazę materialną szkoły**

Dnia 4 lipca 2001 r., po powrocie z podróży pasterskiej na Ukrainę, bp Andrzejewski przybył do gmachu Długosza. Był bardzo wzruszony, dotykał jego murów i ukradkiem je całował. Miał do tego prawo, bo równe pięćdziesiąt lat temu po raz pierwszy zobaczył ten gmach, który pomógł mu nakreślić drogi jego kapłańskiej i biskupiej przyszłości.<sup>18</sup> Chodził po całym gmachu, od piwnic po strych. Oglądał zniszczenia. Powtarzał: „Odnowimy”.

Ten gmach liczący ponad siedemdziesiąt lat był całkowicie zniszczony. W historii gmachu były to kolejne zniszczenia. Tak było bezpośrednio po wojnie, kiedy gmach opuściło wojsko niemieckie, a potem radzieckie. Gmach przywrócono do względnej używalności, a na kilka miesięcy zabrało go wojsko Polski Ludowej. Powywożono wtedy nawet futryny. Dzięki pomocy duchowieństwa i wiernych diecezji gmach odnowiono.<sup>19</sup>

Władza ludowa znowu zabrała w 1949 r. część gmachu od ul. Becchiego, a w roku 1961 przejęła resztę budynku za wygórowane, niesprawiedliwe podatki, i w gmachu tym umieszczono Studium Nauczycielskie (1961-1965), potem Technikum Mechaniczne (1965-1972) i od 1972 r. Zespół Szkół Samochodowych im. Tadeusza Kościuszki.

Kuria Diecezjalna nie ustawała w protestach i czyniła odwołania do Rady Państwa. Po długich oczekiwaniach 16 lipca 1991 r. odzyskaliśmy prawo własności do całości gmachu. „Misją Kościoła jest odnowa. Nie tylko odnowa ludzi, ale – jak widać – i odnowa budynków, które wznosi się i odnawia po to, by w nich odrodził się człowiek” – pisał bp R. Andrzejewski.<sup>20</sup>

Tym razem remont gmachu przeprowadzano etapami: w miesiącach wakacyjnych została przygotowana ta część, która będzie przeznaczona dla pierwszych klas gimnazjalnych, a druga część – wyłączona z użytkowania i oddzielona od reszty budynku – była remontowana w ciągu roku, by przygotować sale dla kolejnych uczniów. Czas nas remont gmachu był krótki – dwa miesiące. Trzeba było wyposażyć sale, pracownię, czytelnię, kaplicę, stółkę; trzeba było zakupić praktycznie wszystko: krzeselka, stoliki, biurka, tablice, komputery, sprzęt biurowy, meble do sekretariatu i gabinetu dyrektora i pedagoga szkoły, pomoce naukowe – mapy, książki itp.

Ogromną pomocą okazały się tu ofiary wpłacane na konto Fundacji, a potem na konto Szkoły. Były to przede wszystkim ofiary księży, których bp Andrzejewski mobilizował na wszelki sposób, m.in. publikując wykaz składanych ofiar na łamach „Ładu Bożego”. Potem doszły ofiary z Pierwszej Komunii i z bierzmowania.

### **Czy „Długosz” będzie miał nauczycieli i uczniów?**

Takie pytanie stawiało wiele sceptycznie nastawionych osób, również spośród księży, co hamowało ofiarność i wpływało na niektórych, by obserwować rozwój sytuacji i poczekać, aż się ona wyjaśni. I mieli trochę racji, bo gimnazjów we Włocławku i w terenie jest sporo (w każdej gminie), niektóre z nich mają wysoki poziom i rywalizują ze sobą programem edukacyjnym i wychowawczym, piękną bazą materialną szkoły, ciekawymi kołami zainteresowań, jakością pracowni komputerowych, rozbudowaną nauką języków, umiejętnościami kadry pedagogicznej. Wiadomo, że przetrwają najlepsze ze szkół. Wchodzenie do tej konkurencji ze zniszczonym gmachem, bez wyposażenia sal i pracowni, bez sprawdzonego personelu dydaktycznego i wychowawczego mogło się wydawać pomysłem szalonym, bez szans powodzenia. I do tego jeszcze w środowisku znanym z antyklerykalnych tendencji. Taka oferta mogła budzić spore opory.

Ale takiego pytania nigdy nie stawiał biskup Andrzejewski. Wierzył mocno w potrzebę wznowienia Szkoły i parł ku zebraniu funduszy na jej otwarcie z chwilą przejęcia gmachu przez diecezję włocławską. Uważał, że właśnie w takim środowisku jak Włocławek potrzebna jest szkoła katolicka i trzeba ją otworzyć, skoro Opatrzność daje nam okazję to uczynić.

Okazało się, że wszystkie zastrzeżenie odpadły. Kiedy zaczęła się promocja Gimnazjum im. ks. Jana Długosza, już w pierwszych dniach urzędowania, w tymczasowej siedzibie Sekretariatu mieszczącej się poza gmachem Szkoły, bo w Kolegium Księży przy placu Kopernika koło katedry, w połowie marca zgłosił się komplet kandydatów na 120 miejsc przyznanych przez Urząd Miasta Włocławka. Zainteresowanie rodziców i uczniów było tak duże, że do końca maja wpłynęło aż 355 podań. Biskup Andrzejewski podjął decyzję, aby utworzyć jeszcze jedną pierwszą klasę i przyjąć o 30 uczniów więcej. Ostatecznie przyjęto 150 uczniów do pięciu oddziałów pierwszych klas zainteresowanych nauką w gimnazjum.

Zgłosiło się 120 nauczycieli i 210 innych specjalistów. O kadrze zdecydowała Komisja powołana przez bpa Romana Andrzejewskiego: „Chcemy wybrać najlepszych dydaktyków i ludzi, którzy swoim życiem będą dawali wzór dla młodzieży”.<sup>21</sup>

Dnia 16 czerwca 2001 r. aula kard. Stefana Wyszyńskiego w Wyższym Seminarium Duchownym była miejscem historycznym – odbyło się w niej spotkanie rodziców i nauczycieli. Ludzie rozglądali się dyskretnie, z radością, że jest ich tak wielu. Wspólnie radowali się, że ich dzieci należą do wybranego grona uczniów wznowionego katolickiego Gimnazjum.<sup>22</sup>

W Gazecie Pomorza i Kujaw „Nowości” w dniu 26 czerwca 2001 roku ukazał się artykuł przedstawiający panoramę szkół w regionie. Kiedy zaczęli omawiać region włocławski, nadali tytuł: *Włocławek – Długosz bierze najlepszych*: „We Włocławku największe wzięcie ma nowo otwarte publiczne gimnazjum im. ks. Jana Długosza, prowadzone przez Kurię. Tu miejsca zostały zarezerwowane kilka miesięcy temu” i dalej: „Z niepokojem na zabieranie przez Długosza najzdolniejszych dzieci patrzą dyrektorzy innych gimnazjów”.<sup>23</sup>

### **Ramy twórczej kompozycji**

Wznowione w 2001 roku Gimnazjum i w 2002 roku Liceum im. ks. Jana Długosza cieszą się wzięciem i rozwijają z roku na rok. Zbiega się to ze stułeciem przyjscia do Włocławka biskupa Stanisława Zdzitowieckiego. Szkoła Długosza włączyła się w uroczystości jubileuszu tego wielkiego pasterza. Biskup Andrzejewski wziął udział w pielgrzymce delegacji Szkoły na Jasną Górę i z grupą młodzieży odwiedził Kamieńsk, rodziną parafię biskupa Zdzitowieckiego, oraz Barczkowice, gdzie są resztki dawnego dworku, w którym urodził się Założyciel Szkoły. Pasterz diecezji, bp Bronisław Dembowski, za sugestią biskupa Romana, przekazał dla Szkoły jeden z portretów biskupa Zdzitowieckiego, znajdujących się w Kurii. Szkoła była też obecna na Mszy



świętej w katedrze 5 X 2002 r., a w swoim gmachu zorganizowała w dniach 6 i 18 grudnia 2002 r. akademię ku jego czci.

Dzieje się to wszystko niemal w przeddzień jubileuszu 65-lecia życia biskupa Romana Andrzejewskiego, ojca nowego „Długosza”. Dzięki planom Opatrzności, która na te lata wyznaczyła bogatą działalność biskupa Romana w diecezji włocławskiej, spinają się w twórczą kompozycję jego młodzińcze ideały oraz doświadczenia lat kapłańskiej i biskupiej posługi.

Na zakończenie warto przytoczyć znamienne słowa biskupa Andrzejewskiego umieszczone w zbiorze wspomnień „długoszaków”. Pisał 13 stycznia 1995 roku. Niemal proroczo przewidywał, co jest zresztą charakterystyczne dla pewnych inicjatyw Biskupa: „Wyrażam nadzieję, że na przełomie wieków, że na progu nowego tysiąclecia, z okazji 100-lecia objęcia posługi pasterskiej przez biskupa założyciela Liceum (2002) lub tysiąclecia Kościoła na Kujawach (2013) czy 100-lecia założenia szkoły (2016) jeszcze żyjący »długoszaczy«, widząc tam swoich następców, którzy zechcą w jakiejś formie nawiązać do ich pięknych tradycji, będą mogli powiedzieć jak Symeon: »Moje oczy ujrzały Twoje zbawienie...«”.<sup>24</sup>

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, n. 8.

<sup>2</sup> R. Andrzejewski, *Idź do Długosza!*, „Ład Boży” (dod. do „Niedzieli”) (ŁB/N) 2000, nr 49(3 XII), s. III.

<sup>3</sup> T e n ż e, *Była taka szkoła we Włocławku...*, ŁB/N 2000, nr 21(21 V), s. III.

<sup>4</sup> T e n ż e, *Legendę pragniemy podtrzymać solidną nauką*, w: *Rocznik Publicznego Gimnazjum i Publicznego Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. Jana Długosza we Włocławku*, red. J. Kędzierski, Włocławek 2002, s. 78-79.

<sup>5</sup> M. Ziembkiewicz, *Historia Zakładu Naukowo-Wychowawczego im. ks. Jana Długosza we Włocławku w latach 1916-1949*, Włocławek 2001, s. 56-57; *Szkoła im. ks. Jana Długosza we Włocławku oraz dzieje jej uczniów i profesorów w latach 1939-1994*, red. J. Odrowąż-Pieniążek, cz. 1, Warszawa 1996, s. 83.

<sup>6</sup> *Dni „Długoszowskie” we Włocławku*, „Kronika Diecezji Włocławskiej” 64(1981), s. 277; M. Ziembkiewicz, *Historia Zakładu...*, dz. cyt., s. 53.

<sup>7</sup> M. Ziembkiewicz, *Historia Zakładu...*, dz. cyt., s. 56; *Szkoła im. ks. Jana Długosza...*, dz. cyt., s. 372.

<sup>8</sup> R. Andrzejewski, *Legendę pragniemy podtrzymać solidną nauką*, w: *Rocznik...*, poz. cyt., s. 77-78.

<sup>9</sup> J. Kędzierski, *Radość z powrotu do chlubnej tradycji*, w: *Rocznik...*, poz. cyt., s. 72-73.

<sup>10</sup> R. Andrzejewski, *Była taka szkoła we Włocławku*, art. cyt., s. III.

<sup>11</sup> Bp Bronisław Jan Dembowski, bp Czesław Lewandowski, bp Roman Andrzejewski, bp Stanisław Gębicki, ks. Witold Bura, ks. Stanisław Dubiel, ks. Józef Tadeusz Frączak, ks. Wojciech Jan Hanc, ks. Grzegorz Karolak, ks. Antoni Łassa, Jerzy Łaś, Bohdan Majczyński, ks. Józef Eugeniusz Marciniak, ks. Józef Nocny, ks. Stefan Spychalski, ks. Kazimierz

Tartanus, ks. Leonard Urbański, ks. Marian Włosiński, ks. Stanisław Waszczyński, ks. Marian Włosiński, ks. Kazimierz Zieliński.

<sup>12</sup> Zarząd Fundacji: ks. Grzegorz Karolak – prezes; ks. Marian Włosiński – wiceprezes; ks. Stanisław Dubiel; ks. Stanisław Waszczyński.

<sup>13</sup> Rada Fundacji: bp. Roman Andrzejewski – przewodniczący, ks. Witold Bura, ks. Kazimierz Zieliński.

<sup>14</sup> Kapituła Fundacji: ks. Józef Tadeusz Frątczak – dziekan, Jerzy Łaś – wicedziekan, ks. Zenon Banasiak, ks. Lucjan Cerski, Benedykt Czarnecki, ks. Stanisław Dobies, Antoni Doruchowski, ks. Tadeusz Dunaj, ks. Ireneusz Gmachowski, ks. Władysław Łabiak, Bohdan Majczyński, ks. Wacław Majewski, ks. Aleksander Maciejewski, Zbigniew Mieczkowski, ks. Karol Napiórkowski, Mieczysław Naraziński, ks. Stanisław Olejnik, Janusz Odrowąż Pieńiążek, Jerzy Pietrkiewicz, ks. Henryk Połuszny, Czesław Ptasznik, Stanisław Roman, ks. Alojzy Siedlewski, Tadeusz Sierakowski, ks. Tadeusz Sierostawski, ks. Tadeusz Sobczak, Marian Spychalski, Stefan Skierkowski, ks. Zenon Szczęsny, ks. Kazimierz Aleksander Tartanus, Stefan Tusiewicz, Feliks Władysławski, Stanisław Wyganowski, ks. Stanisław Zaleski.

<sup>15</sup> R. Andrzejewski, *Idź do Długosza!*, art. cyt., s. I; tenże, *Ku „zmartwychwstaniu” Gimnazjum Długosza*, ŁB/N 2001 nr 15(15 IV), s. I; J. Kędziński, *Bardziej książek czy nauczyciel?*, ŁB/N 2001, nr 16(22 IV), s. I.

<sup>16</sup> B. Dembowski, *Apel o ofiary dla Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza*, ŁB/N 2001, nr 16(22 IV), s. I.

<sup>17</sup> R. Andrzejewski, *Pamiętki dla „Długosza”*, ŁB/N 2001, nr 8(25 II), s. I.

<sup>18</sup> Tenże, *Witając w progach odrodzonego Długosza*, Włocławek 2001, s. 45.

<sup>19</sup> Tenże, *Jak doszło do wznowienia Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku*, w: *Rocznik...*, poz. cyt., s. 16-17.

<sup>20</sup> Tenże, *Idź do Długosza!*, art. cyt., s. III.

<sup>21</sup> Tenże, *Ku „zmartwychwstaniu” Gimnazjum Długosza*, art. cyt., s. I.

<sup>22</sup> B. Sawic, *Z nadzieją w przyszłość*, ŁB/N 2001, 8 VII, s. I-II.

<sup>23</sup> J. Wojciechowska-Narloch [i in.], *Gimnazjaliści z rezerwy*, „Nowości” 2001, 26 VI, s. 6.

<sup>24</sup> R. Andrzejewski, *Czy epigoni?*, w: *Szkoła im. ks. Jana Długosza...*, dz. cyt., cz. 2, s. 375.